

JA A POLSKA

Ja a Polska, to długa historia! Mogę nawet powiedzieć, że to jest historia mojego życia, z jejimi niespodziankami i możliwościami, jejimi spotkaniami i wspomnieniami.

Kiedy byłem dzieckiem, spędziłem moje wakacje w domu mojego wujka który był górnikiem na północy Francji. W dzielnicach robotniczych byli dużo Polskich dzieci których ojcowie pracowali w kopalni. Codziennie bawiłem się z nimi. Rodzumieliśmy dobrze, jak wszystkie dzieci Ziemi. Ale, z nimi odkryłem, że wszyscy nie mówili po francusku...

Dużo później, kiedy byłem zastępcą, mój dyrektor w liceum, w Vitry-le-François, który przybył od północy Francji zanował mi zrobienie szkolnych wymian wśród naszego liceum "François 1er." i "Trzeciego Liceum Zabrze". Byliśmy w 1978 roku. To było bardzo skomplikowane z powodu sytuacji politycznej w Europie Wschodnia i bo nie mówiliśmy po polsku. Mimo wszystko uzyskaliśmy wszystkie niezbędne zezwolenia i mogliśmy zaprosić pięćdziesiąt uczniów Zabrze w francuskich rodzinach. Następnie, ale w sam rok, francuskie uczniowie wyjechali autobusem do Polski.

W drodze wydawał mi się, że przeżywałem wielką przygodę bo musieliśmy przekroczyć dwa razy „żelazną Kurtynę”. Dla moich uczniów i dla mnie to było robiące wrażenie. Wszyscy byli załęcznieni. Ale, później dwadzieścia godziny podróży, byliśmy bardzo dobrze przyjęci w Zabrzu.

Polska gościnność była prosto nadzwyczajna. Nigdy mogliśmy zaoferować same przyjęcie w Francji. W Polsce, ludzie byli bardzo biedni i sklepy spożywcze były puste ale, jak przez cud, nic nie brakowało naszym uczniom. Nasz program składał się liczne zwiedzania z przewodnikiem : Katowice, Kraków, Warszawa, Częstochowa, Oświęcim i Zakopane. Szedliśmy w kopalni Zabrze, zwiedziliśmy Wieliczkę, nauczyliśmy dużo o historii Polski, o jej nieszczęściach podczas drugiej wojna światowa, o powstaniu Warszawskiego, o kulturze Polski, ale także o ucisku który znosił kraj od Z.S.R.R.

W drodze powrotnej mówiliśmy dużo o Polsce bo rozentuzjzmowaliśmy się dla tego kraju który nam tak dużo dał.

W roku 1981, kiedy Wojciech Jaruzelski wzięł władze, Trzecie Liceum Zabrze ostrzegał nas, że Polskie uczniowie nie mogli przyjść we Francji bo wszystkie granicy Polski zamknęły się. To było nie długo przed Boże Narodzenie. W telewizji mówiliśmy o niedobórze pożywien w Polsce. Musieliśmy coś zrobić ! Wdaliśmy się w zbiórku pożywienia. Rodzice naszych uczniów, kupiecy w Vitry-le-François i w okolicach, rolniki, wszystkie dostarczyli coś, i przynieliśmy to wszystko do Zabrze z ciężarówką którą płaciło władze miejskie.

W Zabrze, moja koleżanka ,Danuta Telenga, zorganizowała podział wśród wszystkich uczniów i przypominam sobie o refleksji dyrektora, Pan Kareł : Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie!" To zostaje w mojej pamięci jako jedno od moich lepszych wspomnień.

Nasza wymania trwała wiele roku, poznaliśmy się z licznymi profesorami Zabrze, niestety niektórzy już nie żyją, ale jeszcze utrzymywam z Danutą znajomość. To dlatego teraz uczę się polskiego język z Agnieszką którą uczę francuskiego w Bar-Le-Duc gdzie mieszkam.

W 2014 roku, zwiedziliśmy Kielce z nią i jej mężem, i Muzeum Powstania Warszawskiego. Widzieliśmy Mazury, Sanktuarium Święta Lipka i później pojechaliśmy na zachód i zwiedziliśmy Muzeum Zamkowe w Maborku. Nasza droga poprowadziła nas do Gdańska gdzie zostaliśmy wiele dni, ponieważ to miasto jest wspaniałe i sławne z powodu jego historii i historii Solidarności która zaczęła gdzie robiliśmy nasze pierwsze wymiany. Danuta pisała mnie kiedy Jaruzelski zrobił strzelać do górników. Byliśmy skonsternowane. Następnie, pojechaliśmy do Gdyni i Sopotu gdzie odkryliśmy Morze Bałtykie, którego nigdy nie widziałem. To było bardzo poetyczne, jak ten piękny pomnik Josepha Konrada Korzeniowskiego którego bardzo lubię, o dwa kroki od dużych żaglowców w Sopocie. W Słupsku mogliśmy podziwiać dzieła Witkacego o którym Agnieszka nam wspominała, ale w Międzyzdrojach byliśmy na końcu naszej podróży.

Mój podróż przedłuża się z książkami:"Pan Tadeusz", dziełami Janusza Korczakiego,...z filmami:"Ida", „Niewinny”, „Pianista”, albo z muzyką klasyczną.

Z czasem, widziałem Polskę która zmieniała się ale myślę, że ten kraj chroni jego przeszłość, jego tradycji i jego śpiew który wyraża tak dobrze Mazowsze.

Od moich podróży zachowuję wspomnienie ujmującego kraju, hojnych i odważnych ludzi który bardzo cierpiali ale mają zawsze ich entuzjazm.

Uczyć się polskiego jest naprawdę wyzwanie dla mnie, ale to jest także złożynie hołdu moim przyjaciołom ze Polski.

Hubert Couchot.